

## Proces Judasza

Autor tekstu: **Michał Kwast**

**R**elacja z posiedzenia Trybunału w sprawie oskarżenia publicznego społeczności chrześcijańskiej z artykułu 127 Kodeksu Karnego przeciwko Judaszowi Iskariocie oskarżonemu o zdradę główną.

**Oskarżony:** Judasz Iskariota, syn Szymona.

**Zarzut:** zdrada.

**Prokurator:** Tradycja chrześcijańska, wszyscy chrześcijanie żyjący od początku naszej ery do dnia dzisiejszego, w szczególności Mateusz, Marek, Łukasz i Jan — Ewangelisti.

**Obrońca:** Michał Kwast.

**Mowa prokuratora:**

Wysoki Trybunale! Judasz Iskariota, syn Szymona, oskarżony jest o to, że w dniu 14 miesiąca Nisan dziewiętnastego roku panowania cesarza Tyberiusza dopuścił się zdrady swojego Nauczyciela, donosząc na Niego do Świątyni Jerozolimskiej. Oskarżony ofiarował się za 30 srebrników wydać w ręce faryzeuszy oraz pachołków świątynnych Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela (Mt 26, 14; Mk 14, 10; Łk 22, 3-6) <sup>[1]</sup>. W rezultacie tenże został schwytany w ogrodach Getsemani (Mt 26, 47-50; Mk 14, 43-45; Łk 22, 47-48) a następnie umęczony i ukrzyżowany. Wymieniony Judasz Iskariota okazał wprawdzie skruchę i w przypiływie rozpaczycy zwrócił uzyskane w tak nieczny sposób pieniądze (Mt 27, 3-5) wołając: „Zgrzeszyłem, wydając człowieka niewinnego”, jednak czyn jego — wydanie na śmierć samego Syna Boga Wszechmogącego — jest tak potworny, że zasługuje na najwyższy wymiar kary. Wnosimy tedy o uznanie Judasza winnym i skazanie go na wieczne potępienie przez ludy całej ziemi oraz katusze w ostatnim kręgu piekieł po krańce czasu.

### Mowa obrońcy:

Wysoki Trybunale! Czy to nie dziwne, że Apostoł Judasz Iskariota, postać znana dzisiaj każdemu dziecku, jeden z głównych — by tak rzec — „bohaterów” Nowego Testamentu, wymieniony jest tylko w paru miejscach Pisma, z reguły w postaci krótkich, lakonicznych wersów? Imię „Judasza”, symbol zdrady, najcięższego grzechu, zaprzędania Boga Jego wrogom, przetrwało niechlubnie w ludzkiej pamięci przez 2000 lat. Długo było utożsamiane z całym narodem żydowskim, który doświadczył cierpienia i okrutnego prześladowania, gdyż „zdradził i zabił Syna Bożego”. Nie ma w historii postaci równie zohydzonej, odrażającej, zniechęcającej. Nawet wielcy zbrodniarze, tacy jak Neron, Kaligula, Hitler czy Stalin nie wywołują tak silnych negatywnych emocji, jak Judasz, syn Szymona. A wszystko za sprawą zaledwie kilkunastu linijek tekstu, kilkunastu krótkich fragmentów Pisma, brzmiących chłodno, bez emocji, jakby mówiły o mało znaczącym epizodzie! Dopiero **Tradycja** przez minione 20 stuleci wyolbrzymiła znaczenie tych fragmentów, wcale — co będą się starał dowieść — nie tak jasnych i oczywistych, jak mogłoby się wydawać.

Informacje o Judaszu, stanowiące podstawę oskarżenia, pochodzą od kilku jego towarzyszy, od takich jak on uczniów Jezusa. Zostały one zebrane i spisane kilkadziesiąt lat po wydarzeniach, których dotyczyły a na ich treść z pewnością miały duży wpływ kształtujące się przez te lata opinie, plotki i pogłoski o śmierci Jezusa i jej przyczynach, krążące we wczesnochrześcijańskich gminach. Do słów Mateusza czy Marka należy zatem podchodzić z rozwagą, krytycznie, szczególnie że ich jednoznacznie negatywna ocena oskarżonego nie znajduje potwierdzenia w jakichkolwiek innych niezależnych źródłach pisanych. Musimy więc polegać tylko na tekstach Pisma Świętego, które to teksty, jak wykażę dalej w swojej mowie, aż roją się od nieścisłości, sprzeczności, są nielogiczne i dla mojego klienta wysoce krzywdzące.

W materiale dowodowym czytamy (Mt 10, 4; Mk 3, 19; Łk 6, 16), że wybierając elitę swoich uczniów Jezus wybrał także Judasza, „tego, który Go zdradził”. Pisze Jan (J 6, 70-71): "(...) a jeden z was **jest diablem**. A mówił to [Jezus] o Judaszu, synu Szymona z Kariotu. On bowiem miał Go wydać a był jednym z Dwunastu". Zwracam uwagę Wysokiego Trybunału: Jezus już zawnazę wiedział, że Judasz Go zdradzi, wiedział o tym wcześniej, niż sam oskarżony, a mimo to powołał go na ucznia. Pytam: czy to nie dziwne? Jest to tym dziwniejsze, że — jak czytamy u Mateusza — (Mt 10, 1): "przywoławszy dwunastu swoich uczniów dał im [Jezus] taką **władzę nad nieczystymi duchami**, że je wyrzucali i uzdrawiali wszelkie choroby i wszelką niemoc". A więc i Judasz, jeden

z Dwunastu, **diabeł**, jak chciałby Jan, otrzymał od Jezusa taką moc: władzę nad nieczystymi duchami (!). Jak to? **Diabeł** miałby z nadania Jezusowego otrzymać władzę wypędzania demonów z ciał grzeszników?

Wysoki Trybunale! Kolejny fragment Ewangelii Jana powiada (J 13, 2): "**W czasie wieczerzy**, kiedy **diabeł nakłonił już Judasza** Iskariotę, syna Szymona, aby Go wydał (...)". Czyżby więc zamiar domniemanej zdrady zrodził się w głowie mojego klienta dopiero podczas Ostatniej Wieczerzy? Przecież i Mateusz (Mt 26, 14), i Marek (Mk 14, 10), i Łukasz (Łk 22, 3) piszą, że Judasz udał się do kapłanów **przed** Wieczerzą, a więc jeszcze zanim zasiadł z Nauczycielem i towarzyszami do paschalnej wieczerzy. Zwracam uwagę Wysokiego Trybunału na tę rozbieżność. Ponadto czy jest możliwe, aby to istotnie diabeł nakłonił oskarżonego do zdrady? Czy jest możliwe, aby szatan opanował kogoś, kogo Jezus obdarzył wcześniej mocą wypędzania złych duchów? Rola szatana jest mało prawdopodobna. Temu ojcu grzechu i wszelkiego zła najmniej zależało na śmierci Jezusa, Syna Bożego i uwolnieniu od grzechu całej ludzkości. Byłoby to przecież sprzeczne z jego interesem! Jeżeli jednak istotnie był w tym udział diabła, to czy jakkolwiek człowiek może własnymi siłami przeciwstawić się mocy złego? I czy Jezus, tak wyczulony na działanie demonów, dostrzegłszy to (przecież sam mówił, że „Jeden z was to diabeł”) nie powinien natychmiast wypędzić go z ciała swojego ucznia? Jeżeli tego nie uczynił, musiał mieć po temu ważne przyczyny. Jakie? Za chwilę odpowiem na to pytanie.

W ewangeljach spotykamy wiele fragmentów, brzmiących mniej więcej tak: "I stało się [to i to], **aby wypełniło się Pismo**". Czytelnik z nabożnym zdumieniem dowiadyuje się, że prorocy setki lat wcześniej przewidzieli wszystko, co wydarzyło się w czasach pobytu Jezusa, Syna Bożego, na ziemi. Tymczasem prawda jest inna, Wysoki Trybunale. Uważam, że uczestnicy wydarzeń ewangelicznych (głównie Jezus) swoim postępowaniem „dopomagali” prorocत्वom Starego Testamentu, aby te „wypełniły się” i udowodniły ludziom współczesnym Chrystusowi oraz późniejszym czytelnikom Ewangelii, że istotnie Jezus był oczekiwanym Mesjaszem, o którym już setki lat wcześniej mówili prorocy. Przykładem (jednym z wielu) może być fragment (Mt 4, 13-14): "A ominąwszy Nazaret zamieszkał w Kafarnaum, na pograniczu Zabulo-na i Neftalego, **aby się wypełniło** to, co powiedział prorok Izajasz [...]". A więc Jezus, wiedząc o prorocत्वie (był przecież znakomitym znawcą Prawa), specjalnie ominął Nazaret (miasto, w którym żył kilkadziesiąt lat) i zamieszkał tam, gdzie „przewidział” prorok, aby „wypełniły się” jego przepowiednie.

Stawiam więc w tym miejscu tezę, zasadniczą tezę mojego wystąpienia, że również mój klient „zdradził”, **aby wypełniło się Pismo**, aby spełniły się prorocत्वa Starego Przymierza: Mesjasz **musiał** być zdradzony, wydany wrogom i zamordowany, zatem ktoś **musiał** Go zdradzić. Tym kimś okazał się Judasz, w istocie więc nie zdrajca, lecz wykonawca woli Bożej. Możemy domniemywać, że Jezus umówił się z Judaszem co do jego postępowania. Mógł mu powiedzieć: Tylko ty jesteś wystarczająco silny, aby znieść to, o co cię proszę. Tylko ty możesz mi zaufać. Być może znienawidzą cię przyszłe pokolenia, ale słowa Pisma muszą się wypełnić. „Rób szybko, co zamierzasz” (J 13, 27), co w takim przypadku mogło oznaczać: „Rób szybko to, co zamierzeliśmy”.

Potwierdzeniem tego przypuszczenia może być odkryta niedawno Ewangelia Judasza [2]. Jest to dzieło gnostyckie z przełomu I i II wieku, napisane przed rokiem 180 (a więc być może niewiele później, niż Ewangelia św. Jana). Traktowane jest nieufnie przez Kościół katolicki i od momentu ogłoszenia jego treści (w Polsce miało to miejsce w kwietniu 2006 roku) szum wokół tej Ewangelii ucichł. Myślą przewodnią jest tu zawarcie układu pomiędzy Jezusem i Judaszem, który miał polegać na tym, że Judasz „wyda” Jezusa na Jego prośbę, aby uwolnić duszę od grzesznego ciała (zgodnie z nauczaniem gnostyków). Powołany przez obronę ekspert, ks. prof. Wacław Hryniewicz pisze o tym tak: „Tekst wywraca zupełnie tradycyjną teologię chrześcijańską, stawia na głowie całą doktrynę. (...) Czy to rehabilitacja Judasza? Na pewno warto spojrzeć na niego w tym jakże odmiennym świetle” [2].

Już słyszę, jak prokuratura nazywa to spekulacją, domysłem, wręcz imaginacją. Odłóżmy więc na bok Ewangelie Judasza i powróćmy do tekstów kanonicznych. Gdy mój klient dowiedział się, iż Jezusa skazano na śmierć, był do tego stopnia wstrząśnięty, że wyrzucił 30 srebrników i z rozpaczą, targany wyrzutami sumienia, powiesił się. Czy tak robi wyrachowany zdrajca, człowiek, który z zimną krwią popchnął swego Nauczyciela w szpony faryzeuszy? Musiał przecież wiedzieć, jaki los Mu zgotują. Wtedy na wieść o wyroku śmierci nie czułby wyrzutów sumienia, lecz spokojnie cieszyłby się swoją, niewielką zresztą, nagrodą. Tylko ktoś, kto nie spodziewał się, że Poncjusz Piłat z poduszczenia Sanhedrynu skaże Jezusa na ukrzyżowanie, mógł poczuć ból i rozpacz. Patrząc na tę sytuację bez uprzedzeń można przypuścić, że Judasz miał jakiś układ z kapłanami, którego ci nie dochowali. Być może obiecali mu, że zamkną Jezusa na jakiś czas w odosobnieniu (dla Jego bezpieczeństwa), aż uspokoją się nastroje w mieście a ludzie po święcie Paschy rozejdą się do

domów — w każdym razie dali mu słowo, że **nie** będą nastawać na Jego życie! Gdy poznał prawdę, załamał się! Mimo to wziął całą winę na siebie („Zgrzeszyłem, wydając człowieka niewinnego”) a nie obciążył nią kapłanów, co tylko świadczy na jego korzyść. Trzymając się takiej interpretacji, Judasz niejako nieświadomie stał się narzędziem w rękach Boga i w sposób niezamierzony wypełnił proroctwa Starego Przymierza, mówiące o zdradzie ucznia i śmierci Mesjasza. W spełnieniu proroctwa „dopomogli” mu główni aktorzy i wykonawcy woli Bożej — kapłani oraz prokurator Judei. Czy taki przebieg wydarzeń nie wydaje się także możliwy?

Wysoki Trybunale! Jak została opisana ta chwila, w której oskarżony jakoby dokonał aktu zdrady? Otóż miało to miejsce nocą u stóp Góry Oliwnej, dokąd Judasz przybył na czele pachołków ze Świątyni Jerozolimskiej. Mimo że Jezus przez kilka dni przebywał w Jerozolimie, mimo że nie ukrywał się, otwarcie nauczał, a nawet w spektakularny sposób przepędził ze świątynnego dziedzińca kupców, potrzebny był jakoby znak, na podstawie którego napastnicy mieli go rozpoznać i schwytać. Czy rzeczywiście był on konieczny? Oblicze i postać Jezusa była znana, co najwyżej nieznanym mogło być miejsce jego przebywania. Każdy szpieg, których krocie były na usługach kapłanów, mógłby śledzić Go tej nocy i powiadomić Świątynię, że właśnie modli się w ogrodzie Getsemani. Jest więc moment zdrady wybitnie teatralny i mało prawdopodobny, umówiony znak zaś — zupełnie zbędny. Tyle tylko, że wówczas byłibyśmy pozbawieni funkcjonującego w naszej kulturze powiedzenia: „Judaszowy pocałunek”!

Z treści wszystkich czterech Ewangelii, stanowiących trzon materiału, przedstawionego przez prokuraturę, nie można wyciągnąć **żadnego** wniosku na temat ewentualnych motywów działania mojego klienta. Nic nie wskazuje na to, że zachowuje się on inaczej niż pozostali uczniowie (tylko Jan twierdzi, że jest złodziejem i obłudnikiem, co nie musi być przecież prawdą). Słucha nauk Jezusa, wędruje razem z Nim po Ziemi Obiecanej, a nawet jest przez wszystkich (z Jezusem włącznie) obdarzony niemałym zaufaniem — zostaje skarbnikiem grupy, zawiadującym skromnym majątkiem, ukrytym w sakiewce. Nie posiadamy żadnych informacji, że ma do kogokolwiek (a głównie do Jezusa) pretensje, że czuje się niedoceniony, pominięty, zlekceważony, poniżony. Dlaczego i za co miałby się więc mścić na Jezusie, oddając Go w ręce kapłanów?

Zarzut, że Judasz działał z chciwości, nie wytrzymuje krytyki. Od kapłanów Świątyni miał otrzymać 30 srebrników, czyli **sto denarów** rzymskich. Suma ta nie dorównywała cenie, jaką płacono wówczas za niewolnika (500 a co najmniej 250 denarów). Tymczasem Judasz, jako skarbnik grupy apostołów, miewał w swoim woreczku sumy znacznie większe. Gdy Jezus chciał nakarmić tłum słuchaczy, (Mk 6, 37): "powiedział im: - Wy dajcie im jeść. Mówią Mu: — Czy mamy iść i kupić za **dwieście denarów** chleba i dać im jeść?". Taką więc sumą aktualnie dysponowali uczniowie, a miał ją zapewne Judasz w swojej sakiewce. Nie wykluczone, że od czasu do czasu miewał w niej sumy znacznie większe.

Oskarżony nie cierpiał rozrzutności, a gromadzone pieniądze przeznaczał na potrzeby kręgu przyjaciół i uczniów Jezusa oraz na pomoc potrzebującym. Gdy bezmyślna kobieta wylała na stopy Jezusa flakon kosztownego olejku, wartego **trzysta (!) denarów** (J 12, 3-5), Judasz oburzył się i zaprotestował mówiąc słusznie, że uzyskane ze sprzedaży olejku pieniądze można by rozdać ubogim. Jan nie omieszkał dodać (J 12, 6), że „powiedział to nie dlatego, że troszczył się o ubogich, ale dlatego, że był złodziejem i mając trzos, podkradał z tego, co doń wkładano”. Nie wiem, na jakiej podstawie Jan wypowiedział sąd tak niesprawiedliwy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przez czas przebywania z Jezusem (1,5 — 3 lata) oskarżony mógł ukraść sumę znacznie wyższą, niż marne sto denarów. Chciwość więc i pazerność na pieniądze nie były motywem działania Judasza. Zresztą, gdyby tak było, mógł wytargować od kapłanów znacznie większą kwotę — przecież na biednych nie trafiło, a kapłanom bardzo zależało na pojmaniu wichrzyciela i bluźniercy.

Mogę tu dodać, że jeżeli ewangelista Jan jest jednocześnie Janem Apostołem (jak uważają katolicy), który wiedział, że Judasz był złodziejem, bo " (...) mając trzos podkradał z tego, co doń wkładano" (J 12, 6), dlaczego nie poinformował o tym pozostałych uczniów i Nauczyciela? Dlaczego zachował to w tajemnicy? A może powiedział o tym Jezusowi, ale ten kazał mu milczeć, gdyż miał swoje plany względem tego ucznia? Lub może Judasz nie był jednak złodziejem? W końcu pisze o tym tylko Jan, który w widoczny sposób nie przepadał za swoim towarzyszem.

Wysoki Trybunale! Chciałbym teraz porównać postępowanie oskarżonego Judasza, któremu zarzuca się zdradę i dla którego oskarżyciele domagają się wiecznego potępienia, z postępkami innego ucznia Jezusa, Szymona-Piotra. Tenże, w dniu aresztowania swego Nauczyciela, o którym sam wypowiedział się jasno i wyraźnie, że jest Synem Bożym, trzykrotnie zapał się Go mówiąc, że Go nie zna, że nigdy z Nim nie przebywał, że nie ma z Nim nic wspólnego. Czy czyn ten także nie zasługuje na potępienie? Czy spotkał się z jakąkolwiek dezaprobatą ze strony Jezusa, apostołów albo

następnych pokoleń chrześcijan? Otóż nie! Co więcej, Szymon-Piotr został nazwany opoką, na której Chrystus zbuduje swój Kościół! Mimo haniebnego czynu Piotr nie tylko nie został potępiony, ale uzyskał natychmiastowe wybaczenie oraz najwyższe stanowisko w Kościele — stanowisko pierwszego papieża. Oba wydarzenia nie spotykają się na kartach żadnej Ewangelii z jakąkolwiek reakcją emocjonalną innych uczniów, a przecież powinny wywołać co najmniej oburzenie, to zaś powinno znaleźć odbicie w treści Pisma. Jednak apostołowie przechodzą nad nimi do porządku, jakby nie były warte oceny moralnej. Dopiero przyszłe pokolenia niezmiernie surowo potraktowały Judasza, zaś niezmiernie łagodnie — Piotra, mimo że postawy **obu** uczniów są godne potępienia. Tymczasem jeden ma zostać zrzucony do piekła, drugi zaś wyniesiony do Królestwa Niebieskiego! Zbyt wielka to niesprawiedliwość, zbyt wielka dysproporcja w karaniu i nagradzaniu!

Wysoki Trybunale! Ogromną szkodę wyrządziła mojemu klientowi Tradycja chrześcijańska. Tradycja głęboko zakorzeniona w świadomości ludzi, trudna do zwalczenia, oparta raczej nie na treści Ewangelii, a na trwającym setki lat „procesie twórczym”, którego początki sięgają biskupa Papiasza, jednego z Ojców Apostolskich, żyjącego na przełomie I i II wieku n.e. Oto próbka jego chorego, wymyślnego obrazu Judasza: „Judasz pędził swój żywot na tym świecie dając haniebną przykład bezbożności. Roztył się tak bardzo, że tam, gdzie z łatwością przejeżdżał wóz, on nie mógł zmieścić nawet swojej głowy. Mówią, że powieki tak mu nabrzmiały, że nie widział już wcale światła dnia, a jego oczu nie mógłby dojrzeć nawet lekarz z pomocą swych narzędzi, gdyż tak bardzo zapadły się w głąb twarzy. Jego genitalia rozrosły się przesadnie i były szpetne ponad wszelką miarę a z jego ciała wypływała krew i wydostawało się z niego robactwo czyniąc wielkie szkody” i tak dalej w tym samym chorym stylu. Podobnie, acz nieco bardziej poetycko, wypowiadał się żyjący w IV w. Cyryl z Syrii w swoim kazaniu wielkanocnym: „Tego wieczora Judasz opuścił wieczernik (...) i zapanowało wesele ze zniknięcia przeklętego węża, który sam na siebie sprowadził zagładę. A ten, który odszedł, głowę miał ciężką, twarz rozpaloną a postawę chwiejną. Serce biło mu jak młotem, zębami szczykała i kolaniem uderzał o kolano. Stracił rozum i opuściła go wszelka rozważa” [3]. Podobne opisy strasznej natury Judasza, jego odrażającego wyglądu i okrutnego postępowania powstawały przez cały okres średniowiecza. Nic więc dziwnego, że Tradycja, karmiona tego rodzaju całkowicie zmyślnymi, nie opartymi na jakichkolwiek dowodach pisemnych czy ustnych, rewelacjami, przekazała nam obraz Judasza jako potwora. Może najwyższy czas zmienić ten obraz na jaśniejszy a przy tym kto wie, czy nie prawdziwszy?

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że rola Judasza nie jest tak jednoznaczna, jak o tym mówią Ewangelie i Tradycja. Za dużo tu pytań, niejasności, niekonsekwencji. Relacje ewangelistów są sprzeczne, nielogiczne, niekiedy mało prawdopodobne co można by wytłumaczyć ich niewiedzą o prawdziwej roli, jaką miał odegrać Judasz. Nie można z czystym sumieniem, bez żadnych wątpliwości, uznać Judasza za potwora, zdrajcę Boga, najciemniejszą postać w historii ludzkości. A przecież wszelkie wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego.

Wysoki Trybunale! Wnoszę zatem o uniewinnienie oskarżonego Judasza Iskarioty, syna Szymona, gdyż przedstawione przez oskarżenie dowody, a raczej nie oparte na faktach przypuszczenia i poszlaki, są dalece niewystarczające, aby przypisać oskarżonemu rozmyślne popełnienie zarzucanego mu czynu. Wnoszę także o zaprzestanie bezpodstawnego szkalowania oskarżonego przez kolejne pokolenia ludzkości i ze spokojem oczekuję sprawiedliwego wyroku.

Zobacz także te strony:

[Rehabilitacja Judasza](#)

[Ewangelia według Judasza](#)

[Judasza i Piłata. Literackie próby rehabilitacji.](#)

---

Przypisy:

[ 1 ] Wszelkie cytaty z Biblii za Biblią Poznańską.

[ 2 ] Ks. prof. W.Hryniewicz "Rehabilitacja zdrajcy ?" GW 07.04.2006

[ 3 ] w: "S.E.Porter, G.L.Heath: *Zaginiona ewangelia Judasza*, 2008

#### **Michał Kwast**

Doktor biologii, od szeregu lat prowadzi z żoną aptekę, W chwilach wolnych od innych zajęć zajmuje się, jak to określa, prywatną, ateistyczną egzegezą Świętej Księgi.

(Publikacja: 14-07-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6680) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6680>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)